

Najlepszy tata

Hennadii Melamed
Natalia Steszenko













Najlepszy tata

Tekst: Hennadii Melamed
Ilustracje: Natalia Steszenko
Tłumaczenie: Elżbieta Janikowska





— Jutro jedziemy razem na ryby —
powiedział tata Szop Pracz swojemu synkowi Czarusiowi..
— Hurra! — krzyknął Czarus, podskakując z radości.
Przecież od dawna o tym marzył.

— Zobaczycie, jakim jestem wędkarzem!
oznajmił z dumą mamie i tacie, po czym zręcznie,
niczym wędkę, chwycił swój własny ogon..



Z błyszczącymi ze szczęścia oczkami Czaruś wybiegł do ogrodu..

Tuż obok, na stokrotce, duża ważka rozłożyła swoje przezroczyste skrzydła, pozwalając im ogrzać się w ciepłych promieniach słońca.

— Idę jutro na ryby! —
nie wytrzymał i pochwalił się mały szop.









Potem ujrzał pająka, siedzącego pośrodku delikatnej,
misternie utkanej sieci.

Czaruś pochylił w jego kierunku swój czarny,
błyszczący nosek i znów szepnął radośnie:

— Idę jutro na ryby!

W ten sposób Czaruś dzielił się swoim szczęściem z każdym,
kogo spotkał w ogrodzie.



Nawet, gdy na niebie pojawiła się chmurka,
z której lunął rzęśisty deszcz, mały szop nie uciekł do domu,
tylko podniósł główkę i krzyknął radośnie:

— Jutro idę na ryby!

Jednak Czarus nie doczekał się odpowiedzi.
Kiedy zauważył, że cały jest przemoczony, postanowił wrócić do domu.



W domu wpadł prosto w ramiona mamy, która czekała na niego z miękkim,
puszystym ręcznikiem. Gdy Czarus osuszył nieco swoje futerko,
cała rodzina zasiadła do wspólnego picia gorącej herbaty malinowej.
— Tato — zastanowił się nagle mały szop — a jeśli jutro będzie padać?
Jak będzie wyglądał nasz połów?
— Obiecuję ci wspaniałą pogodę! — uspokoił go tata.



— Jestem najszczęśliwszym szopem na świecie!
— z dumą westchnął Czarus.



Wieczorem okazało się, że Czarus ma gorączkę.
Mama położyła go do łóżka i owinęła ciepłym kocem.
Mały szop natychmiast zasnął.

Wczesnym rankiem obudził go szelest.
To tata cichutko przemknął obok jego łóżeczka.
Potem usłyszał skrzypnięcie drzwi frontowych i zrobiło się cicho.







Mały szop był bardzo rozżalony. Długo powstrzymywał łzy,
które w pewnej chwili same popłynęły mu z oczu.

Zegar na ścianie głośno tykał

Tik-tak, tik-tak,

a Czarusiowi wydawało się, że słyszy: ryb-ki, ha-czyk.

A niech to! — pomyślał w końcu. —

Wyzdrowieję i sam pójde na ryby!

Nie zabiorę ze sobą

nikogo!







Nagle usłyszał nad sobą
zatroskany głos taty:

— Jak się czujesz, *synku*?

W tej samej chwili
poczuł na swym czole
dwie ciepłe dłonie — mamy i taty.

— Tata? — zdziwił się Czarus. —
Przecież poszedłeś na ryby! Sam to widziałem!





— Przecież nie poradziłbym sobie bez ciebie! —
— wzruszył ramionami zaskoczony tata.

— Uzgodniliśmy, że pójdziemy razem.

Chodziłem do wujka Bobra, żeby zanieść mu przynętę na ryby.

Nie chciałem, żeby się zmarnowała.

Na potwierdzenie swoich słów, tata mrugnął zawadiacko.

— Tatusiu! — krzyknął z radością Czarus,
wyskakując spod koca.

— Jesteś najlepszym tatą na świecie!





— Oczywiście, masz rację — tata uściskał
i ucałował serdecznie synka i dodał:

— Nadal wybieramy się razem na ryby!
Tylko my dwaj!



Kiedy tata z tajemniczym uśmiechem wyszedł z pokoju synka,
Czaruś leniwie przeciągnął się i zmrużył oczka, jakby na coś czekał. Leżał tak
przez dłuższą chwilę, kiedy z kuchni dotarł do jego noska apetyczny
zapach świeżo usmażonych naleśników.

Czyżby tata szykował jakąś niespodziankę?!





Za chwilę do pokoju wszedł tata. W łapkach
trzymał wędkę i trochę starych rupieci.

— Tylko popatrz! To są nasze ryby !

— powiedział wesoło. —

Stare kapcie, rzucone w kąt pokoju, okazały się szczupakiem.

— Tu mamy karpie! —

tata wskazał na spłaszczone skarpetki w drugim kącie pokoju.

A futerał na gitarę, „pływający” pod stołem stał się pstrągiem!







— Tatusiu! — klasnął w łapki Czarus. — Łapmy jel!
— Cierpliwości, synku! — tata posadził małego szopa na łóżku, owinął go kocem, tak aby miał wolne łapki.

— Wędkarstwo to poważna sprawa!
W końcu dał Czarusiowi wędkę.





Czaruś zamachnął się jak prawdziwy wędkarz
i uderzył w wazon z kwiatami.
— Doskonale! — krzyknął zaskoczony tata.
— Najważniejsze, żeby zarzucić wędkę do wody!

Kolejny zamach wędką i Czaruś ciągnął do brzegu złowionego szczupaka.

W tym momencie weszła do pokoju mama

i ze zdumieniem szeroko otworzyła oczy.



— Co tu się u was dzieje? — zapytała, chociaż tak naprawdę chciała powiedzieć, że naleśniki są już gotowe.
— Ciszej, kochanie! — szepnął tata. —
Spłoszysz nam ryby!



Tymczasem Czarus złowił już szczupaka
i kręcąc swym małym noskiem
ciągnął go w kierunku łóżka.



— Ja też byłam na rybach! — pochwaliła się mama.
— Są takie bardzo rzadkie ryby, które nazywamy naleśnikami.
Złapałam ich cały talerz! Teraz będziemy je jeść,
popijając gorącą herbatką.

— I ugotujemy zupę z pstrąga! —
dodał tata,
wyjmując spod stołu futerał od gitary.

— Tak! Tak! — klaskał łapkami szczęśliwy Czarus.







Wkrótce tata przygotował stół obok łóżeczka Czarusia, przykrył go kolorowym obrusem, a mama przyniosła naleśniki, herbatkę i dżem.

— Jak podobało ci się łowienie ryb? — zapytał tata małego szopa.

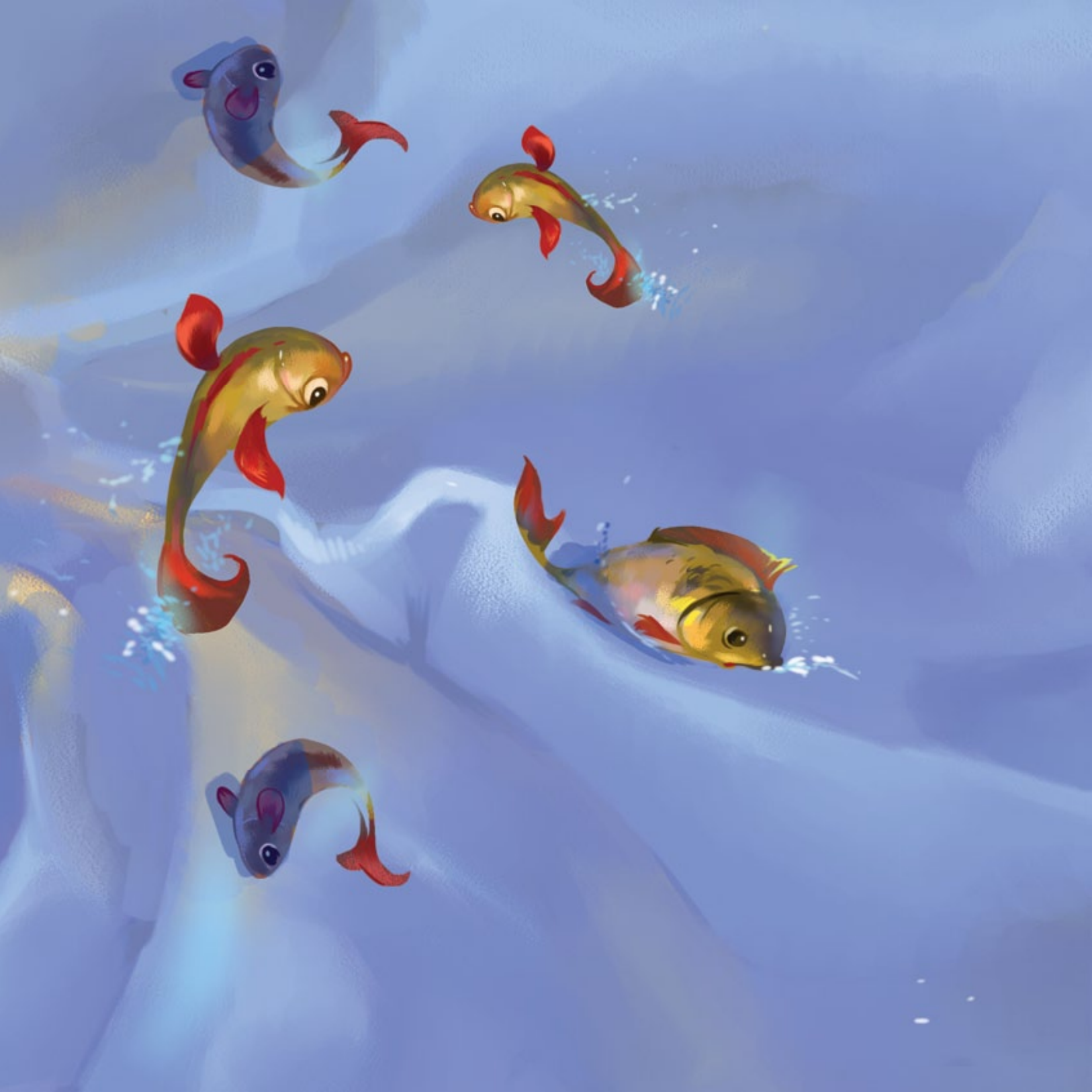
Czaruś, przeżuwając kolejny kęs naleśnika wymamrotał coś niezrozumiałego, ale po jego błyszczących oczach i poplamionej dżemem buzi dało się zobaczyć jedno:

był po prostu szczęśliwy!

















Wzruszające opowieści o przyjaźni i dobroci

W serii „Wzruszające opowieści o przyjaźni i dobroci” ukażą się również kolejne tytuły: **Jeżyk i klonowy liść**, **Zimowa przygoda kotka Rudzika**, **Kto przytuli babcię**, **Mój Super-Dziadek**, **Przyjaciele na zawsze**, **Zimorodek i wiosna**, **Jakie duże słońce**. Serdecznie polecamy!

Wkrótce



Już w sprzedaży



Jest to opowieść o Czarusiu - małym szopie praczu, który bardzo się ucieszył, kiedy tata obiecał mu pójść z nim łowić ryby. Mieli się wybrać już następnego dnia, ale nagle Czarus się rozchorował.... Co było dalej, jak udało się wyleczyć Czarusia i jak łowił ryby - dowiedziecie się z tej wzruszającej opowieści.



© Hennadii Melamed - text, 2019

© Natalia Steshenko - illustrations, 2019

© Publishing House „RANOK” Limited, 2019

© PWH Printex - pierwsze wydanie polskie, 2023

Elżbieta Janikowska - tłumaczenie, wersja polska.

Skład i przygotowanie do druku: Magdalena Ałtunin